

Ezechiel i boży rydwan

25 października 2022

To, co ujrzał pewnego dnia nad rzeką Kebar starotestamentowy prorok rozbudziło wyobraźnię tych, którzy wierzyli, że istoty z kosmosu w swych wspaniałych maszynach odwiedzały Ziemię od zawsze i tak jak w przypadku Ezechiela budziły one skojarzenia z manifestacją boskich sił. Jak jednak było naprawdę? Czy skomplikowana relacja Ezechiela jest bardziej związana z religijną symboliką okresu w którym żył aniżeli z latającymi spodkami? Co tak naprawdę miał na myśli autor relacjonując: „Patrzyłem, a oto wiatr gwałtowny nadszedł od północy, wielki obłok i ogień płonący oraz blask dokoła niego, a z jego środka promieniowało coś jakby połysk stopu złota ze srebrem. Pośrodku było coś, co było podobne do czterech istot żyjących. Oto ich wygląd: miały one postać człowieka...”

Jednym ze sztandarowych przykładów rzekomego kontaktu z istotami pozaziemskimi, który miał miejsce w starożytności i który autorzy zajmujący się tematyką obcych astronautów wspominają bardzo często opisany jest w pierwszej Księdze Ezechiela, w której prorok znajdujący się na wygnaniu niedaleko Babilonu ma następującą wizję (Ez 1: 4-28):

„Patrzyłem, a oto wiatr gwałtowny nadszedł od północy, wielki obłok i ogień płonący (oraz blask dokoła niego), a z jego środka [promieniowało coś] jakby połysk stopu złota ze srebrem, (ze środka ognia). Pośrodku było coś, co było podobne do czterech istot żyjących. Oto ich wygląd: miały one postać człowieka. Każda z nich miała po cztery twarze i po cztery skrzydła. Nogi ich były proste, stopy ich zaś były podobne do stóp cielca; lśniły jak brąz czysto wygładzony. Miały one pod skrzydłami ręce ludzkie po swych czterech bokach. Oblicza (i skrzydła) owych czterech istot – skrzydła ich mianowicie przylegały wzajemnie do siebie – nie odwracały się, gdy one szły; każda szła prosto przed siebie. Oblicza ich miały taki wygląd: każda z czterech istot miała z prawej strony oblicze

człowieka i oblicze lwa, z lewej zaś strony każda z czterech miała oblicze wołu i oblicze orła (oblicza ich) i skrzydła ich były rozwinięte ku górze; dwa przylegały wzajemnie do siebie, a dwa okrywały ich tułowiem. Każda posuwała się prosto przed siebie; szły tam, dokąd duch je prowadził; idąc nie odwracały się.

W środku pomiędzy tymi istotami żyjącymi pojawiły się jakby żarzące się w ogniu węgle, podobne do pochodni, poruszające się między owymi istotami żyjącymi. Ogień rzucał jasny blask i z ognia wychodziły błyskawice. Istoty żyjące biegały tam i z powrotem jak gdyby błyskawice.

Przypatrzyłem się tym istotom żyjącym, a oto przy każdej z tych czterech istot żyjących znajdowało się na ziemi jedno koło. Wygląd tych kół (i ich wykonanie) odznaczały się połyskiem tarczyszu, a wszystkie cztery miały ten sam wygląd i wydawało się, jakby były wykonane tak, że jedno koło było w drugim. Mogły chodzić w czterech kierunkach; gdy zaś szły, nie odwracały się idąc. Obręcz ich była ogromna; przypatrywałem się im i oto: obręcz u tych wszystkich czterech była pełna oczu wokoło. A gdy te istoty żyjące się posuwały, także koła posuwały się razem z nimi, gdy zaś istoty podnosiły się z ziemi, podnosiły się również koła. Dokądkolwiek poruszał je duch, tam szły także koła; równocześnie podnosiły się z nimi, ponieważ duch życia znajdował się w kołach. Gdy się poruszały [te istoty], ruszały się i koła, a gdy przestawały, również i koła się zatrzymywały: gdy one podnosiły się z ziemi, koła podnosiły się również, ponieważ duch życia znajdował się w kołach. Nad głowami tych istot żyjących było coś jakby sklepienie niebieskie, jakby kryształ lśniący, rozpostarty ponad ich głowami, ku górze. Pod sklepieniem skrzydła ich były wzniesione, jedno obok drugiego; każde miało ich po dwa, którymi pokrywały swoje tułowia. Gdy szły, słyszałem poszum ich skrzydeł jak szum wielu wód, jak głos Wszechmogącego, odgłos ogłuszający jak zgiełk obozu żołnierskiego; natomiast gdy stały, skrzydła miały opuszczone. Nad sklepieniem które

było nad ich głowami, rozlegał się głos; gdy stały, skrzydła miały opuszczone.

Ponad sklepieniem, które było nad ich głowami, było coś, o miało wygląd szafiru, a miało kształt tronu, a na nim jakby zarys postaci człowieka. Następnie widziałem coś jakby połysk stopu złota ze srebrem, (który wyglądał jak ogień wokół niego). Ku górze od tego, co wyglądało jak biodra, i w dół od tego, co wyglądało jak biodra, widziałem coś, co wyglądało jak ogień, a wokół niego promieniował blask. Jak pojawienie się tęczy na obłokach w dzień deszczowy, tak przedstawiał się ów blask dookoła. Taki był widok tego, co było podobne do chwały Pańskiej. Oglądałem ją. Następnie upadłem na twarz i usłyszałem głos Mówiącego.”

To, co najbardziej zwraca na siebie uwagę entuzjastów teorii o spotkaniu starotestamentowego proroka z UFO to tajemnicze koła opisane w tekście. Zanim jednak przyjrzymy się tej kwestii dokładniej, rozważmy bardziej prawdopodobną wersję i przeanalizujemy wizję Ezechiela pod względem symboliki wykorzystywanej w religiach starożytnego Bliskiego Wschodu, które wyjaśnić mogą nam więcej aniżeli teoria o obserwacji statku kosmicznego.

Po pierwsze, Ezechiel ujrzał cały spektakl w postaci chmury nadciągającej z wiatrem od północy. Słowo oznaczające ten kierunek w języku hebrajskim (zaphon) oznacza również coś „ukrytego” lub „mrocznego” i łączone jest z północą widzianą jedynie jako nieznaną częścią świata. W perspektywie mieszkańców ówczesnego Bliskiego Wschodu północ była strefą dzikich ludów, takich jak Scytowie czy Kimerowie, którzy siali postrach wśród osiadłych grup ludności. Chmura jest zapowiedzią czegoś złowieszczonego i tajemniczego. Słowo zaphon może oznaczać także Górę Zaphon w Libanie – dom kannanejskich bogów. Głową ich panteonu był El, którego często łączono z Yahwem i od którego pochodzi biblijny Elohim. W rzeczywistości niekiedy łączono te postacie w Yahwe Elohima. Często również łączono z Yahwem małżonkę Ela, Asherah. Według swych wyznawców

Yahwe mógł sprawować rządy ze świętej góry Zafon. Zatem chmura, która zbliża się z miejsca określanego jako zaphon może mieć symboliczne święte i tajemnicze znaczenie.

Przyjrzymy się następnie „istotom żyjącym” wewnątrz obłoku. Choć mają one ludzką formę dysponują czterema twarzami, podwójnymi parami skrzydeł oraz posiadają kopyta. Owe chimery zwróciły uwagę tych, którzy w wizji Ezechiela upatrywali spotkania z UFO. Według niektórych miały być to twarze istot z wnętrza pojazdów przypatrujących się Ezechielowi. Według zwolenników tej teorii brak odpowiedniego słownictwa u Ezechiela oraz niezrozumienie całej sytuacji sprawiały, że nie zdawał sobie sprawy z tego, co tak naprawdę widzi. Jednakże mimo wszystko Ezechiel, jak na człowieka zaskoczonego przez obcych z kosmosu, opisuje całą sprawę bardzo dokładnie.

Co więcej, wizja Ezechiela dokładnie wiąże się ze starożytnymi mitami tego okresu. W płaskorzeźbach pochodzących z Niniwy widzimy boga Ninurtę wyposażonego w dwie pary skrzydeł, podobnie jak istoty z wizji Ezechiela. W tym przypadku ich skrzydła stykają się, co przywodzi na myśl cherubiny opisane w 1 Księdze Królewskiej (1 Kr 6:27): „Gdy umieścił te cheruby w głębi wnętrza świątyni, to rozpościerały swe skrzydła tak, że skrzydło jednego dotykało jednej ściany, a skrzydło drugiego cheruba dotykało drugiej ściany. Skrzydła zaś ich skierowane do środka świątyni dotykały się wzajemnie”.

Oprócz tego z tekstu dowiadujemy się, że Salomon nakazał pokryć posągi cherubinów złotem, podczas gdy istoty obserwowane przez Ezechiela „lśniły jak brąz czysto wygładzony”. W czterech twarzach posiadanych przez istoty widziane przez proroka znajdziemy kolejne podobieństwo do cherubinów i świątyni wzniesionej przez Salomona. Z kolei lwy i byki wspomniane są jako część elementów wchodzących w skład dekoracji jej wnętrza („A na tych prętach między ramami – lwy, woły i cheruby”, 1 Krl 7:29). Cherubinów przedstawiano z kolei jako istoty o głowach mężczyzn i ciałach lwów lub byków (czasami z przednią częścią ciała lwa i tylnią byka) z których

wyrastały orle skrzydła.

Symbolika zawarta w budowie cherubina mówi nam o jego nadzwyczajnej mocy – orzeł uważany był za najprzedniejszego ptaka, lew za łowcę, a byk za najwartościowsze zwierze domowe. Samo słowo określające cherubina pochodzi od akadyjskiego „karibu” oznaczającego coś pośredniego między bogiem a człowiekiem – boskiego posłańca. Istoty z wizji Ezechiela nie były zatem dziwnymi kosmitami o czterech twarzach, którzy wyglądali z wnętrza swego statku kosmicznego. Był to opis aniołów.

Bywało, że trony fenickich władców posiadały poręcze w kształcie cherubinów, co oznaczało boskie wsparcie dla rządzącego, zaś na cherubinach zasiadał także biblijny Bóg. To właśnie o tym Ezechiel mówi w swej wizji, a dokładnie w końcowej części swego opisu „boskiego rydwanu” (Ez 1: 26-28): „Ponad sklepieniem, które było nad ich głowami, było coś, o miało wygląd szafiru, a miało kształt tronu, a na nim jakby zarys postaci człowieka. Następnie widziałem coś jakby połysk stopu złota ze srebrem, który wyglądał jak ogień wokół niego). Ku górze od tego, co wyglądało jak biodra, i w dół od tego, co wyglądało jak biodra, widziałem coś, co wyglądało jak ogień, a wokół niego promieniował blask. Jak pojawienie się tęczy na obłokach w dzień deszczowy, tak przedstawiał się ów blask dookoła. Taki był widok tego, co było podobne do chwały Pańskiej. Oglądałem ją. Następnie upadłem na twarz i usłyszałem głos Mówiącego”.

Widzimy opis Boga zasiadającego na firmamencie wspartym na cherubinie. Chodzi o firmament niebieski – kopułę nieba, do której przymocowane są gwiazdy i po której w zgodzie ze starożytnym bliskowschodnim porządkiem porusza się Słońce i Księżyc. Jeśli ktokolwiek wątpi, że wizja Ezechiela przedstawia coś innego niż opis Boga, powinien zwrócić uwagę na ostatnie wersety przytoczonego na końcu powyższego cytatu. Niedługo później głos zwraca się do Ezechiela (Ez 2:1): „Synu człowieczy, stań na nogi. Będę do ciebie mówił.” W innych

częściach księgi również Ezechiela nazywa się „synem człowieczym” (hebr. ben adam).

Jakie jest zatem znaczenie przytoczonych w opisie kół? Komentarz do Anchor Bible dotyczący Ezechiela wskazuje, że przed wynalezieniem szprych koła miały postać niewielkich dysków z dużymi osiami, które sprawiały wrażenie koła w kole. Podczas gdy koła rydwanów i większości pojazdów za czasów Ezechiela posiadały już szprychy, w świątyni używano starszych modeli. To, że obręcze kół były pełne oczu po raz kolejny przywodzi nam na myśl paranormalny charakter wizji Ezechiela, jednakże widziane przez niego koła są raczej metaforą aniżeli szczegółem mechanicznym. Można uznać je za kolejne odniesienie do symboliki świątyni oraz świętości nie związanej z latającymi spodkami.

Jednakże ci, którzy w wizji Ezechiela widzieli spotkanie z UFO, odnosząc się do „koła w kole” mieli na myśli skomplikowaną maszynę. W Biblii Króla Jakuba odnosi się do tej kwestii jako do „koła w środku koła”. W wydanej w 1970 roku książce „Rydwany Bogów” Erich von Daniken pisze, że według relacji Ezechiela, każde koło znajdowało się w środku kolejnego a to co widział prorok przez nas mogłoby zostać wzięte za „jeden ze specjalnych pojazdów, których Amerykanie używają na pustyniach czy mokradłach”.

Von Daniken tłumaczy dalej, że obiekt opisany w księdze był najprawdopodobniej wersją helikoptera-amfibii. Czy jego koła wykonane były jednak z gumy, jak możemy się spodziewać po tego typu sprzęcie? Nie. Ezechiel wspomina, że miały „połysk tarszisz” – czyli minerału (najprawdopodobniej oliwinu lub akwamarynu). Tarszisz oznaczał także nazwę miasta handlowego na wybrzeżu Morza Śródziemnego – symboliczne miejsce wyznaczające kraniec Ziemi. Zatem „połysk tarszisz” oznacza może egzotyczny minerał przywieziony z daleka. Zdaje się dziwne, że właśnie z niego wykonane być mogły koła pojazdu.

Gdy wyjaśnimy kwestię kół z wizji Ezechiela, co więcej wskaże

nam na pozaziemski charakter jego wizji? Wiele zależy także od tłumaczenia. W hebrajskim jedno słowo posiada kilka znaczeń, a starożytni orientowali się, które (w zależności od kontekstu) jest odpowiednie, co dla nas nie jest już takie oczywiste. Musimy pamiętać również, że niektórych części relacji Ezechiela nie możemy rozpatrywać bez porównania z innymi.

Ci, którzy pragną w ezechielowych wizjach widzieć kosmitów, powinni przyjrzeć się dalszej części księgi, gdzie opisuje on kolejne spotkanie z cherubinami podobnymi do tych, jakie spotkał nad rzeką Kebar.

Przypatrzmy się na koniec temu, co Moshe Greenberg napisał w swym komentarzu na temat wizji Ezechiela: „Dosłownie każdy komponent wizji Ezechiela może wywodzić się z izraelickiej tradycji wspomóżonej przez ikonografię ich sąsiadów.”

Wizja Ezechiela wydaje się nam dziś egzotyczna i niezwykle dziwna, jednakże dla jego rodaków przebywających w niewoli babilońskiej była ona jasna. W rzeczywistości problemy pojawiają się wtedy, gdy próbujemy przedstawić ją w rodzimym języku dzisiejszemu czytelnikowi, który nie jest obeznany z ikonografią starożytnego Bliskiego Wschodu i co daje doskonałe pole do utożsamiania aniołów ze statkami kosmicznymi.

Autorstwo: Tim Callahan

Źródło zagraniczne: Skeptic

Tłumaczenie i źródło polskie: Infra.org.pl

Cytaty z „Księgi Ezechiela” z „Biblii Tysiąclecia”, Pallotinum, Poznań 2000 r.